

Prawda czasu, prawda Racjonalisty

Byłoby grubą przesadą stwierdzenie, że treść dwóch artykułów: „Dlaczego Oddział PSR-Kraków de facto nie istnieje” autorstwa Pani Binswanger-Stefańskiej i mojego - „MEMRI, Racjonalista, PSR - to nie spisek, to polityka”, które ukazały się ostatnio na łamach Sofijonu, stała się w gronie racjonalistów skupionych pod znakiem racjonalista.pl. przedmiotem racjonalnej refleksji.

Określenie ich reakcji mianem histerycznej byłoby znacznie bliższe prawdy. Pospolitego chamstwa, ataków ad personam, straszenia sądem nie będę komentować, bo szkoda mi na to czasu. Koń jaki jest, każdy widzi. Trudno mi jednak nie odnotować dramatycznego alarmu podniesionego przez samego Prezesa Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów, który, nie zrozumiawszy zbyt wiele z treści obu zaprezentowanych tu artykułów, ogłosił na forum dyskusyjnym portalu Racjonalista, w dziale Sprawy Portalu, że Racjonalistę atakuje banda oszołomów z Krakowa, która szkodzi ateizmowi, racjonalizmowi i świeckości w Polsce bardziej niż niejeden redaktor Frondy.

Jak należało się spodziewać, pod tekstem Pana Tabisza natychmiast pojawiła się dyskusja. I jak to zwykle bywa na tym portalu - więcej w niej dyskutujących, którzy nie mają pojęcia o czym dyskutują, niż tych, którzy mają cokolwiek sensownego do powiedzenia w temacie.

Oto pojawił się dyskutant, który poddaje w wątpliwość fakt bycia racjonalistką przez Panią Binswanger-Stefańską sugerując, że osoba, która pisze na swoim portalu o tarocie z pewnością nie zasługuje na to miano. Czy w takim razie na to zaszczytne określenie zasługuje Redaktor Naczelny Racjonalisty, który z dumą paraduje z metalowym znaczkiem przedstawiającym gałąź akacji, wpiętym w klapę swojej marynarki? Niewielu zapewne spośród racjonalnych dyskutantów wie, co ta blaszka oznacza. Postaram się wypełnić tę lukę w ich wiedzy, bo myślę, że warto.

Akacja jest jednym z najważniejszych symboli masońskich; gałęzią akacji nakryty był grób legendarnego Hirama, budowniczego świątyni Salomona. Hiram, zamordowany przez robotników pracujących przy budowie świątyni, jako jedyny znał (wedle tradycji masońskiej) prawdziwe imię Boga. Obiecał, że tuż po zakończeniu budowy wyjawia robotnikom to imię, jednak nie wszyscy chcieli tak długo czekać. Po odnalezieniu grobu Hirama oznaczonego gałęzią akacji, Salomon wskrzesił Hirama i od tej chwili akacja jest godłem społeczeństwa, które po długiej niewoli odżywa, uzyskując wolność; jest symbolem (dla masonów) odrodzenia i nieśmiertelności.

Jak można przeczytać na stronie wolnomularstwo.pl: *„Pod znakiem akacji wolnomularz pokonuje upadek i śmierć, aby zdobyć oświecenie, a tym samym doświadczyć w sobie pierwiastka boskiego, z którego narodzi się wspaniały architekt działający dla postępu ludzkości”*. Oczywiście dla wątpliwego dyskutanta odniesienia biblijne, do których odwołuje się symbolika wykorzystywana przez racjonalistycznego guru, są o wiele bardziej racjonalne niż racjonalne pisanie o tarocie.

Dziwić musi atencja, z jaką racjonalni ateści (w tym członkowie PSR) traktują biblijne opowieści o Salomonie i jego ojcu - królu Dawidzie.

Dawid, syn Jessego. W dniu, w którym kapłan-prorok Samuel namaścił go pośrodku jego braci, opanował go duch Pański i od tej pory nigdy go już nie opuścił. Nie tylko dlatego, że, jak głosi jedna z wersji biblijnej mitologii, zabił w pojedynku filistyńskiego harcownika Goliata. Nie opuścił go także wtedy, gdy - oskarżony o spiskowanie przeciwko Saulowi, uciekł jak tchórz w góry. Na wygnaniu zgromadził w pewnej górskiej jaskini doborowe towarzystwo - swoich braci, całą rodzinę ojca, uciśnionych, ściganych przez wierzycieli i tych, którym ciężko było na duszy.

Nie zabrakło przy nim także Abiatora - syna kapłana i proroka Gada; wiadomo: tam gdzie władza, tam muszą być i kapłani. Po okresie ukrywania się przed Saulem, który poniósł śmierć w bitwie pod wzgórzami Gilboa, Dawid

mógł wreszcie ukazać światu swoje prawdziwe oblicze: cała starszyzna Izraela przybyła do króla, do Hebronu i król Dawid zawarł z nimi przymierze wobec Pana w Hebronie, a oni namaścili Dawida na króla nad Izraelem (2 Sm 5,3).

Po pokonaniu Jebusytów w Jerozolimie, Dawid opanował miasto, które do tej pory pozostawało w rękach Kananejczyków. Zamieszkał w twierdzy, którą nazwał Miastem Dawidowym (Ir David). Wkrótce po tym Jerozolima stała się nie tylko polityczną stolicą Judy i Izraela, lecz również centrum religijnym całego Izraela. A dość powiedzieć, że w okresie największej chwały i nie byle jakich wpływów (wedle biblijnych zapisów), ten wielki Dawidowy Izrael to terytorium dzisiejszego Izraela, Autonomii Palestyńskiej, Jordanii i Syrii.

Aha! Dawid do miasta swojego imienia przeniósł też Arkę Przymierza i tak oto Jerozolima z małego kananejskiego miasta-państwa (o powierzchni zaledwie kilku km kwadratowych) stała się stolicą zjednoczonego królestwa Judy i Izraela. Wkrótce miała pojawić się tu świątynia... Świątynia Salomona.

Zapyta ktoś, czemu aż tyle uwagi poświęcam biblijnym postaciom. Z pewnością czynię to z innego powodu niż ten, którym kierują się racjonalni ateści z portalu racjonalista.pl broniąc związków z Instytutem MEMRI. Oddam na chwilę głos Natanowi Szarańskiemu (znanemu jako Natan Sharansky) z Instytutu MEMRI: *"Żydzi przybyli tu 3000 lat temu i to jest kolebka ich cywilizacji. Żydzi są jedynymi ludźmi w historii, którzy zachowali lojalność wobec swej tożsamości i ziemi w ciągu całych 2000 lat wygnania i nie ma wątpliwości, że mają prawo mieć swoje miejsce wśród narodów, nie tylko z powodów historycznych, ale także geograficznych. Zaś co do Palestyńczyków, którzy są potomkami tych Arabów, którzy wyemigrowali w ciągu ostatnich 200 lat, mają prawo, jeśli chcą, mieć swoje własne państwo... ale nie na koszt państwa Izrael".*

Sharansky, członek partii Likud, w latach 2003 - 2005 minister bez teki w gabinecie Ariela Sharona, zajmujący się sprawami Jerozolimy. W ramach tego urzędu przewodniczył obradom komisji, która zatwierdziła plan aneksji Wschodniej Jerozolimy na rzecz Izraela. Po protestach części Izraelczyków i opinii międzynarodowej zrezygnował z tego planu. Nie ustawał jednak w wysiłkach, by pozbyć się wszystkich Palestyńczyków z ziem, które **wedle biblijnej tradycji** należały kiedyś do Izraela. W 2005 roku protestował wobec planów wycofania nielegalnego osadnictwa izraelskiego w Strefie Gazy i północnej części Zachodniego Brzegu.

Rozumiem, że Pan Tabisz nie ma nic przeciwko temu, by Biblia legitymizowała czyjekolwiek prawo do czegokolwiek. Nawet kosztem narodu, który zamieszkiwał ziemię biblijnego Erec od wieków. Racjonalni ateści, którzy powołują się na Biblię, by decydować o prawach narodów to dla mnie, przynajmniej, pewna nowość.

Inną postacią związaną z Instytutem MEMRI jest Elie Wiesel, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, przewodniczący Rady Fundacji Ir David, krytykowanej za swoje mocno kontrowersyjne działania. Fundacja ma na celu odrodzenie społeczności żydowskiej w biblijnym Mieście Dawida. Praktyki wykopaliskowe prowadzone przez tę Fundację są przedmiotem krytyki archeologów z powodu naruszenia procedur naukowych, które winny być zachowane przy tego typu przedsięwzięciach.

Fundacja jest oskarżana o judaizację Wschodniej Jerozolimy poprzez eksmisję Palestyńczyków, zmianę charakteru miasta i promowanie własnej polityki historycznej za pomocą zarówno legalnych, jak i niezgodnych z prawem działań. Choć nie ma wyraźnych archeologicznych dowodów obecności w tej części Jerozolimy ani króla Dawida, ani Salomona, poza biblijnymi (niektórzy twierdzą, że ich obecność tam jest równie prawdopodobna jak to, że świat został stworzony w ciągu sześciu dni), nie przeszkadza to Fundacji w np. organizowaniu dla żołnierzy Cahalu wycieczek, by dokształcać ich z biblijnego dziedzictwa Izraela i syjonizmu.

Warto nadmienić, że działania Ir David wielokrotnie spotykały się z zarzutem o łamanie praw człowieka. O wymuszonych eksmisjach Palestyńczyków z Silwan na portalu Racjonalista raczej nie przeczytamy. Podobnie jak o nielegalnym osadnictwie Izraelczyków. I o wielu jeszcze innych kwestiach związanych z żywionym przez gorliwych współpracowników MEMRI przekonaniem, że religia uprawomocnić może wszystko. Pod warunkiem, że

jest to religia Izraela.

Rozumiem sentyment Prezesa PSR do postaci biblijnego króla Dawida. Oprócz talentu poetyckiego łączy go przecież z tą postacią umiejętność gry na flecie, choć źródła biblijne milczą na temat tego, czy Dawid potrafił, tak jak on, grać na dwóch jednocześnie. W żaden jednak sposób nie mogę uznać tego za wystarczający powód, dla którego osoba mianująca się ateistą, głosząca wszem i wobec, że religia to największe zło trapiące ludzkość, jest zdolna do bezkrytycznej akceptacji czysto religijnych uzasadnień polityki prowadzonej przez kolejne rządy Izraela.

Jako że teksty dłuższe niż kilka akapitów okazały się być niezrozumiałe dla części moich czytelników (w tym Pana Prezesa), muszę na tym zakończyć. Swoją następną artykuł poświęcę sposobowi, w jaki religia deformuje kruchą izraelską demokrację i wpływa na politykę państwa, mając nadzieję, że w Panu Prezesie Tabiszu, zdeklarowanym bojowniku o świeckość państwa i wrogu wszelkich religii znajdę sprzymierzeńca w popularyzacji tej wiedzy we wszelkich dostępnych mu miejscach.